

"Skauting jest wielką grą uprawianą przez przyjaciół
w służbie" BP

SANTIAGO & MADRYT 2011

Newsletter

Słowo Benedykta XVI na Światowe Dni Młodzieży	1
Komentarz duszpasterza	2
Ostatnie wieści z MADRYTU	3
Wiosenne podrygi	4
Wędrowanie ku gwiazdom	5-6
Liturgiczne Newsy	7-8
Droga? -Młodzi młodym opowiadają.	9
Na koniec świata cz.3	10-11



Bóg jest życiem, i dlatego każde stworzenie dąży do pełni życia. Będąc stworzonym na podobieństwo Boże, człowiek robi to w wyjątkowy sposób, dążąc do miłości, radości i pokoju. Rozumiemy zatem, że niedorzecznością byłoby dążyć do wyeliminowania Boga, by pozwolić żyć człowiekowi. Bóg jest źródłem życia. Odrzucić Go oznaczałoby odsunąć się od źródła życia, i w sposób nieunikniony, pozbawić się spełnienia i radości: „stworzenie bowiem bez Stwórcy zanika” (II Sobór Watykański, Gaudium et spes, 36). Obecna kultura, w niektórych częściach świata, a przede wszystkim na Zachodzie, dąży do wykluczenia Boga bądź do uznania wiary jako sprawy prywatnej, bez żadnego wpływu na życie społeczne. I chociaż zbiór wartości, które stanowią fundament społeczeństwa pochodzi z Ewangelii – wartości takie jak znaczenie godności osoby ludzkiej, solidarności, pracy i rodziny – zauważamy proces pewnego rodzaju „zniknięcia Boga”, pewnej amnezji, jeśli nie zupełnego odrzucenia Chrześcijaństwa i wyparcia się skarbu otrzymanej wiary, z ryzykiem utraty najgłębszej własnej tożsamości.

Z tego powodu, drodzy Przyjaciele, zapraszam Was do pogłębienia Waszej wiary w Boga, Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Wy jesteście przyszłością społeczeństwa i Kościoła! Jak pisał apostoł Paweł do chrześcijan w Kolosach, życiodajnym jest mieć korzenie, solidne fundamenty! I to staje się prawdziwe szczególnie dzisiaj, kiedy wielu nie ma trwałych punktów odniesie-

nia, na których mogłoby zbudować swoje życie, doświadczając w ten sposób poczucia głębokiej niepewności. Szerzący się relatywizm, według którego wszystko jest tak samo ważne, głoszący, że nie istnieje żadna obiektywna prawda ani żaden absolutny punkt odniesienia, nie prowadzi do prawdziwej wolności, lecz do niepewności, zagubienia i konformizmu wobec chwilowych mód. Jako młodzież, jesteście upoważnieni, by przejąć od starszych pokoleń stabilne punkty odniesienia, które pomogą Wam w podejmowaniu decyzji i na bazie których zbudujecie swoje życie: tak jak młode rośliny, które potrzebują podpory, by potem zapuścić głębokie korzenie i przeistoczyć się w mocne drzewa, zdolne, by wydać owoce.

Benedykt XVI, Orędzie na XXVI ŚDM.



Komentarz duszpasterza

Drodzy Skauci, kiedyś przeczytałem list następującej treści: „Gdybyście wiedzieli, co to znaczy umierać ze strachu. Strachu przed samym sobą, przed innymi.... Z lęku przed przyszłością: później, później, później..... Jesteśmy spragnieni, a nikt nam nie daje pić. Jest nam zimno, a nie ma nikogo, kto by nas odział. Jesteśmy wygnającami, skazanymi na jedno z dwojga: staniemy się twardzi albo zginiemy”. Te słowa napisał 17 letni Marcin. W kluczu kolejnego naszego rozważania nad orędziem naszego papieża Benedykta widzimy, że w środowiskach gdzie żyjemy jest wielu młodych zagubionych ludzi poszukujących sensu życia, może nawet Ty sam jesteś w takiej sytuacji?

Każde stworzenie dąży do pełni życia, a pełnia naszego życia jest w Bogu i tylko w Nim, możemy ją odnaleźć. „Z tego powodu, drodzy Przyjaciele, zapraszam Was do pogłębienia Waszej wiary w Boga, Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Wy jesteście przyszłością społeczeństwa i Kościoła! Jak pisał apostoł Paweł do chrześcijan w Kolosach, życiodajnym jest mieć korzenie, solidne fundamenty! I to staje się prawdziwe szczególnie dzisiaj”. Benedykt XVI

Dlatego nie pozwólcie wyrwać Boga ze swojego serca i życia. Otwórzcie się na Niego na Jego uzdrawiającą moc działania. Pozwólcie zawładnąć Mu swoim życiem, wtedy na pewno odkryjecie pełnię waszego młodego życia. Życia codziennego, ale nie oderwanego od Boga, który poprzez Słowo swojego Syna zapuszcza w naszych duszach korzenie prawdy. Jestem pewien, że jeżeli w pełni zaufacie Jego miłości, On pozwoli wam cieszyć się z pełnienia Jego woli w świecie w którym żyjecie!

Ks. Paweł Tomaszewski Duszpasterz Środowiska Lubelskiego



OSTATNIE WIEŚCI Z MADRYTU

2176 Skautów Europy na służbie w Madrycie!

Do Madrytu wybiera się ogółem 2176 przewodniczek i wędrowników, w tym 365 z Polski (178 przewodniczek i 187 wędrowników, w tym ok. 40 wolontariuszy z poza polskiego stowarzyszenia). Polskę wyprzedza liczbowo Francja (947) i Włochy (595). Będą jeszcze przewodniczki i wędrownicy z Austrii, Belgii, Bośni, Bułgarii, Białorusi, Czech, Kanady, Hiszpanii, Węgier, Niemiec, Litwy, Portugalii i Słowacji.



Wiosenne podrygi

By na drogę wyruszyć, trzeba się przygotować.

Zostały zorganizowane dwie ważne wyprawy w celu wypróbowania i zbadania tras naszego letniego Camino do Santiago.

W pierwszej ekspedycji, w marcu, wzięli udział Julia i Szczepan Ruman (razem z córką Koko). Byli w Lourdes, a potem z granicy francusko-hispańskiej, z Somport schodzili górami Camino Aragones, na terenie Hiszpanii. Aragonia cudna. Zdjęcia z ich wyprawy oglądaliśmy z zapartym tchem. Niestety... Ze względów logistyczno-formalnych trzeba było z tej trasy zrezygnować. Camino -to bardzo stare -nie jest przystosowane, ani zbyt otwarte na duże rzesze ludzi. Pojawiło się pytanie co dalej. Czy gdzie indziej będzie to możliwe?

Mimo tych przeciwności, duch nie opadł. Postanowiliśmy zorganizować drugą wyprawę. Tym razem w skład ekipy zwiadowczej weszli: Magda Gzik, Ela Romanek, Mateusz Flis, Grzesiek Waligórski i Przemek Dmucha. Wyruszyli na podbój Camino we Francji. Było trochę obaw, że może druga trasa nie jest tak atrakcyjna jak aragońskie szlaki. Ku zaskoczeniu jednak jest równie piękna. Trasy wiodą w dolinach górskich. Niektóre szlaki przechodzą przez szczyty Pirenejów. Bez obaw! Przewodniczki będą mogły podziwiać Pireneje z dolin, a wędrownicy wykazać się wędrowkami po urwistych szczytach górskich. Wszystko dostosowaliśmy do naszych potrzeb. Wyprawa zakończyła się sukcesem. Udało nam się załatwić wszystkie miejsca noclegowe, mieszkańcy okazali się bardzo mili i gościnni. Możemy już odliczać dni do Camino, bo szykuje się na prawdę piękny czas! Nie możemy się doczekać.



Ela Romanek





Wędrowanie ku gwiazdom

Gdy w latach siedemdziesiątych powstawała gałąź czerwona w stowarzyszeniu francuskim, Jean- Charles de Coligny (pierwszy francuski namiestnik wędrowników) posłał pierwsze kręgi na szlaki Camino de Santiago, namówiony do tego przez pewnego historyka, Raymonda Oursel. Jean-Charles mocno zachęcał wędrowników do ponownego odkrycia sensu pielgrzymowania i drogi oraz do poznawania w ten namacalny sposób aspektów kulturalno-historycznych tej szczególnej trasy. Droga stała się w ten sposób stylem i duchem życia każdego wędrownika, a potem każdej przewodniczki. Droga, na której zazwyczaj po czterech dnia pieszego wędrowania, duch zostaje oczyszczony i rodzi się nowy człowiek: człowiek prawdziwy, szczery, zmęczony, ale i może zwracający uwagę na innych, słuchający, gotowy do służby i otwarty na działanie Boga.

Przez lata powstawały materiały pomagające w wędrowaniu do Santiago i ostatecznie zebrane w vademecum dla skautowego pielgrzyma „Marche à l'étoile!” („Wędrowanie ku gwiazdzie”). Niektóre fragmenty przedstawiać będziemy w tym i kolejnym numerze. Mamy nadzieję, że będą one pewną podporą w przygotowaniu serca i duszy do szlaków Camino.

Julia Ruman

Grzegorz Waligórski



Droga jest pielgrzymowaniem

Trzeba wyjść, opuścić swój dom i przede wszystkim opuścić siebie samego, zrezygnować z czasu przeznaczanego dla własnego komfortu i spokoju.

(str.29) Chrześcijanin jest bożym dzieckiem. Dzieckiem, które kroczy nieustannie po swej życiowej drodze i nakłada na nią całą swoją ludzką naturę, włącznie z niepokojami, cierpieniem i śmiercią. Pielgrzymka sprawia, że ta mistyczna podstawa życia staje się przystępnym oraz czytelnym doświadczeniem osobistego przeżycia. Pielgrzym bierze swój konkretny krzyż i idzie.

Dzięki pielgrzymce chrześcijanin otrzymuje szansę pogłębienia znajomości prawdy o swojej kondycji jako człowieka z dnia na dzień. Z każdym krokiem, w nocy i za dnia, stąpając po drodze w pyle lub błocie, w zimnie czy gorącu, zgłodniały i spragniony czy najedzony, sam czy w towarzystwie. Z każdą chwilą zdaje sobie coraz głębiej sprawę z tajemnicy, którą w sobie nosi.

(str.32) Pielgrzymowanie jest aktem dobrowolnym i bezinteresownym, dzięki któremu człowiek porzuca swoje rodzinne strony, swoje przyzwyczajenia, swoje otoczenie by w duchu religijnym udać się do sanktuarium – do takiego, który sam wybrał, albo do takiego, które zostało mu programowo zaproponowane. Pielgrzym oczekuje kontaktu ze świętym miejscem, który jest celem całej jego drogi, a tym samym spełnieniem intencji którą w sobie niesie: pragnie zmiany siebie samego, pragnie wejścia na trochę wyższy poziom, dostępuje pogłębienia życia osobistego. To wszystko staje się owocem przebytej drogi, wspólnej modlitwy i refleksji, którą się posilał.

Pielgrzymka jest porzuceniem bez możliwości powrotu wszystkiego tego, co w naszych stronach. Jest to zmiana obyczajów, której nie pokazujemy na zewnątrz, pewna mądrość, skromność, która skrywa nas przed innymi, życie schowane, sekretny zamiar, wewnętrzna medytacja, pożądanie rzeczy małych w oczach ludzkich, chęć cierpienia i surowych doświadczeń. Solidny fundament miłości do Boga, urodzajne źródło miłości, rezygnacja z próżnej chwały, głębia ciszy... To jest idealne odciążenie duszy z wszystkich ciężarów, które ją zniewalają, by oddać ją służbie Boga.

Prawdziwa pielgrzymka, taka, która ma przynieść nieskończoność osobistych łask, powinna odbyć się pieszo.


Wędrowanie w wybranym kierunku to działanie jednoczące wiarę, myśl i ciało. Na wzór odpowiedzi danej przez Abrahama, ojca wierzących, na Boży rozkaz: Egredere!, zostaw wszystko i wyrusz (Rdz 12). Nie spytał gdzie, ani po co, ani jak, ani z czym. Po prostu postawił pierwszy krok, a Bóg działał dalej.

Wędrowanie jest czynnością pokornych, ubogich duchem, tych, którzy wiedzą, że potrzebują Boga i którzy potrafią tę potrzebę przełożyć na życie.

(str.40) Cenne i dobre jest dla człowieka poczucie bycia obcym w danym miejscu. Inny kraj, odmienny klimat, język mieszkańców, ich zwyczaje – to wszystko pokazuje pielgrzymowi, że jest bardzo mały na tym świecie, nawet jeśli pochodzi z wielkiego narodu... Słowo „pielgrzym” ma również inne znaczenie: jest to ktoś „obcy”, dosłownie nawet „wygnaniec”. To właśnie znaczenie jest źródłem porównywania człowieka do pielgrzyma na tej ziemi.

(Marc de Coligny, Marche à l'étoile, Route et Feu)





Liturgiczne wieści

Trwające przygotowania Komisji Liturgicznej FSE-JMJ 2011.

Polscy Skauci Europy już od kilku miesięcy intensywnie pracują nad przydzielonymi nam zadaniami. Jako odpowiedzialni za platformę liturgiczną, powołaliśmy specjalny sztab ludzi współpracujący z kilkunastoma polskimi jednostkami.

Na czym polega nasza praca? Przede wszystkim na kontaktach, podziale służb, i oczywiście dopracowaniu wszystkiego możliwie do perfekcji. Regularnie uczestniczymy w internetowych konferencjach, podczas których ustalamy, co zostało zrobione, a co jeszcze przed nami. O swoim zaangażowaniu opowiadają przedstawiciele środowisk odpowiedzialni za liturgię:

Wrocław - nagrania, Witold Świątkowski: We Wrocławiu pełną parą idą przygotowania chóru, który w Madrycie będzie śpiewał podczas adoracji i wspólnej Mszy Świętej. W repertuarze znalazło się 8 pieśni. wszystkie po łacinie. Odbyło się już sześć prób, a wielkimi krokami zbliżamy się do nagrań, które odbędą się 1 czerwca. Pliki z nagraniami - pieśni śpiewanych przez cały chór i każdy głos osobno - będą dostępne w internecie już na początku czerwca. Na pieśni czekają niecierpliwie skauci z różnych krajów.

Warszawa - całonocna adoracja, Katarzyna Czerwińska: W czasie ŚDM w Madrycie, 20 sierpnia, odbędzie się adoracja prowadzona przez Skautów Europy. Adoracja będzie miała miejsce w jednym z kilkunastu rozstawionych na placu namiotów, przygotowanych dla 2 mln uczestników, a Ognisko Warszawskie jest już w wirze pomysłów i ustalania niesamowitego scenariusza adoracji. Już dziś wszystkich zapraszamy!

Radom - adoracja na obozie FSE, Joanna Remiszewska: Dostąpiliśmy zaszczytu koordynowania przygotowaniem do adoracji, która odbędzie się w Madrycie podczas FSE-festu. Obecnie wybrane ogniska i kręgi z różnych części Polski przygotowują scenki na to wydarzenie, równocześnie piszemy i tłumaczymy na języki teksty rozważań. Wszystko pod czujnym okiem oddanych radomskich przewodniczek.

Lublin - nieszpory, Ela Romanek: Moim zadaniem było dobranie tonów gregoriańskich do psalmów, hymnu i magnificat nieszporów. Odnalazłam siostrę dominikankę – ekspertkę od chorału gregoriańskiego – i nagrałam całe nieszpory w jej wykonaniu. W sobotę 21 maja nagrywać będziemy całe nieszpory, byśmy mogli je usłyszeć w profesjonalnej wersji i się ich z łatwością nauczyć.

Radom - zakrystia, Marcin Jędrzejewski: Mówiąc wprost - zostałem kościelnym. Gdyby jednak chciał ubrać to w ładne słowa, rzekłbym, iż odpowiadam za organizację zakrystii podczas obozu poprzedzającego naszą służbę na ŚDM w Madrycie. Do moich obowiązków będzie należało między innymi zadbanie o szaty i naczynia liturgicznie przybyłych księży, rozdysponowanie odpowiednią ilością komunikantów i wina oraz opieka nad ewentualnym nadmiarem konsekrowanych hostii (by trafiły one do tabernakulum).

Lublin - budżet/materiały, Piotr Czuba: Moja misja w Liturgicznej Ekipie JM2011 polega na technicznym wsparciu całego przedsięwzięcia. Głośniki, mikrofony, pochodnie, namioty, taśmy do oznaczania sektorów i wszystkie podobne rzeczy; to moja działka. Ma to ułatwić uczestnikom odpowiednie przeżycie wszystkich wydarzeń. Mam nadzieję, że większość tych rzeczy uda się pożyczyć lub wykonać własnymi siłami, tak aby maksymalnie ograniczyć koszty. JM2011 już niedługo, więc musimy wszystko dopiąć na ostatni guzik.

Kraków - książeczka, Izabela Grzywa: Coś, co zapewne się przyda każdemu z nas - czyli książeczka FSE-festu. W kwietniu 2011 zaczęliśmy wspólnie z ks. Bogusławem Migutem i przy współpracy Francuzów, tworzyć książeczkę z tekstami, które będą nam towarzyszyły: teksty na Godzinę Drogi/Światła, teksty pieśni, niesporów, modlitw, Mszy Świętej, czytań i Ewangelii. Ponieważ teksty te będą w różnych językach, ich kompletowanie wymusiło na nas międzynarodową współpracę – z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. To, czego na pewno możemy się spodziewać w Madrycie, to dużo modlitwy i śpiewu po łacinie, zwłaszcza podczas Eucharystii 15 sierpnia. Nie zabraknie także akcentów narodowych.

Kraków - sekretarz projektu, Martyna Stefańska: W naszej liturgicznej ekipie ważną rolę gra sprawna komunikacja. To właśnie sieć kontaktów, nie tylko polskich, ale i międzynarodowych jest bardzo istotna. Cotygodniowe konferencje internetowe pozwalają nam na stałą kontrolę toku prac, jakie podejmują poszczególne jednostki. Ustalamy na nich również zadania na nadchodzący tydzień, przekazujemy informacje z pozostałych krajów, całość zaś jest spisywana, tłumaczona na język angielski i rozsyłana w newsletterze (redagowanym przez Francuzów) jako forma komunikacji między komisjami.

Wrocław - lider projektu, Marcin Kuczaj: Oprócz kontaktu z hiszpańskim naczelnikiem, szefem Ekipy FSE-JM2, i z pozostałymi komisjami, wspieram każdego z członków zespołu w jego działaniu i staram się, by piętzące się przeszkody były tylko kolejnymi wyzwaniem do pokonania. Ostatnio niesamowitą radość sprawiła mi konferencja z Marcinem i Piotrkim oraz z księdzem z Hiszpanii, który mam nam pomóc. Fakt osiągnięcia porozumienia po angielsku przez naszą czwórkę był bardzo optymistycznym akcentem. W naszej pracy i kluczowych decyzjach towarzyszy nam ks. Bogusław Migut. Bardzo ważna jest dla mnie też pomoc Michała Fabiszewskiego, który m.in. współtworzył wizję i kontaktuje się z osobami odpowiedzialnymi ze środowisk.



Droga? - Młodzi młodym opowiadają...

Czym jest dla mnie droga?

Kasia Lisicka, żona Adama, Akela, Warszawa

Droga jest stylem każdego chrześcijanina, nie tylko przewodniczki czy wędrownika – tak myślę. To nie zatrzymywanie się w miejscu, ale sięganie dalej, pójście dalej, do celu. To nieprzywiązywanie się do tego, co ziemskie, ale podążanie za tym, co Niebieskie. Droga jest też zadaniem, by cały czas kształtować i rozwijać siebie – to trudne, męczące, ale ważne.



Adam Lisicki, mąż Kasi, przyboczny kręgu, Warszawa

Droga prowadzi do celu, jest trudna, bołą nogi, bołą plecy, ludzi spotykam, miejsca mijam, gdybym nie wyszedł nigdy bym nie docenił; dobrze, że wyszedłem, podjąłem decyzję, a mogłem zostać w miejscu; nie idę sam, i nie idę donikąd - to jest najważniejsze, i nie rozumiem tego, gdy się mówi, że ważna jest sama droga, a nie osiągnięcie celu.



Anna Pyszniak, studentka, asystentka w hufcu, Lublin

Życie w drodze jest przeciwieństwem stania w miejscu! Już to zachęca, bo zapowiada przygodę, ale też zmęczenie, po którym można na nowo nabrać sił. Wyruszenie w drogę jest jak zmiana obiektywu w aparacie na szerokokątny. Inna perspektywa skłania do głębszego myślenia. Bezlik widoków, śmiechu i pokoju gromadzę w sobie po wędrownkach. Zatem czasem samotnie, a częściej w doborowym towarzystwie ruszam żeby prosto żyć w rytmie marsza raz dwa trzy...



Piotr Czuba, student, Baghera, Lublin

Droga. W dzisiejszych czasach modne jest wygodne życie, chodzenie na łatwisznię, na skróty. Mnie skauting nauczył, że jeśli jest się dobrze przygotowanym do drogi można iść tą dłuższą. Dłuższa droga dostarcza nam wspaniałą przygodę, zbliża nas do Boga, pozwala na lepsze poznanie samego siebie i przyjaciół, więcej możliwości służby.



Na koniec świata Za Żółtą Strzałką.

O prostocie i mocy Camino do Santiago opowiada Krzysztof Noworyta HR.

Julia Ruman: Moc Camino, duch pielgrzymi, ludzie, oczyszczenie i oderwanie. Dużo dostałeś. Łatwo było wracać?

Krzysiek Noworyta: Codziennosci droga się kończy i wracamy do codzienności. No cóż, o jakości przemiany świadczy moment, gdy ten wspaniały duchowy ład, który otrzymujesz, zderza się z rzeczywistością życia. Jeśli wytrzymuje to zderzenie, to się udało, jeśli nie to coś poszło nie tak.

Jak u Ciebie wyglądał koniec drogi?

Miałem tych końców trzy.

Pierwszy – jak doszedłem do Santiago. Ale tak naprawdę doszły same nogi, głowa jeszcze nie doszła.

Więc pojechałem do Finisterry. Tam na skałach zakończyłem pielgrzymkę. To było moje drugie zakończenie – powtarzam – moje, takie trochę wymyślone. Najważniejsze było to, że tam się droga skończyła. Nie ma żadnych sentymentalnych kreacji. Już nie byłem pielgrzymem. Misja skończona. Takie duchowe odczucie. Do Santiago (bo pojechałem tam znowu) nie wracałem już jako pielgrzym.



No i trzecie - najważniejsze zakończenie - to prawdziwe, przygotowane przez Pana Boga, na 4 godziny przed odlotem do Polski. Coś czego sobie bym nigdy nie wymarzył. Pan Bóg użył śp. Grzesia Łuznego, żeby ściągnąć mnie do krypty na prywatną Mszę Świętą, przy grobie Świętego Jakuba. Siedziałem w parku i czekałem na 9.30 – wtedy była Msza w katedrze. Ale coś mnie tknęło i pomyślałem: „Aaaa pójdę wcześniej to się za Grzesia pomodlę w krypcie przy grobie św. Jakuba”. No i wlałem tam tak przed 9.00. I nagle się zaczęli jacyś goście tam schodzić i przełazić przez otwartą kratę pod grób świętego. Pomyślałem: „Co za tłumoki, nie uszanują świętego miejsca”. No ale wszystko stało się jasne gdy czmychnął nagle koło mnie ksiądz z kielichem. Trafiłem na mszę przy krypcie Apostoła! Msza, dla 3 osób, o której bym się nigdy nie dowiedział. Taki to prezent. To było niesamowite. Krypta na wyciągnięcie ręki dosłownie. Pamiętam, że potem siedziałem w kaplicy i ryczałem z radości, to było coś niesamowitego. Nigdy w życiu się tak nie posmarkałem i mogę powiedzieć, że gdybym dostał



jeszcze odrobinę tej niesamowitej Bożej dobroci to bym tam chyba pękł. Mocno poczułem to, o czym mówił kiedyś Św. Paweł, że nie jesteśmy w stanie objąć całego dobra i miłości jakie Bóg ma ku nam. Ja przy malutkim kawałku tej dobroci, byłem w szczęśliwy przez długie godziny. No i wtedy wiedziałem, miałem to w sercu - droga skończona. Wracaj.

Wróciłeś. Opowiadasz: Szkoła prostoty, esencja, przedsmak Nieba. Nóżki podrygują, bo chcą ruszać.

Wybiera się na Camino w sierpniu ponad 300 przewodników i wędrowników, polskich Skautów Europy. Trzy rady dla nich przed wyruszeniem?



Weźcie dobre buty – lekkie i miękkie, żadnych traperów.

Spędzajcie jak najwięcej czasu z ludźmi na drodze.

Konieczniewróćcie na drogę jak będzie luźniej. Wróćcie sami albo z kimś wam bliskim. Bo Camino zostało stworzone, żeby przemierzać je samemu, bo to żeby spotykać ludzi.

Jakby jakieś ognisko czy krąg chciałby Cię zaprosić na slajdy tudzież opowieści, jesteś otwarty?

O Santiago to mogę mówić zawsze i wszędzie (śmiech).

Bardzo chcę pójść znów, w 2012 roku, na Camino la Plata. Leon z Majorki mi tłumaczył jak szlak leci i skąd jego nazwa - Kamienne Camino. Jest dłuższe, puste i cięższe.

